

## Proboszcz ksiądz Stanisław Dybowski – lata 1827-1834 (część II)

### Szkody wyrządzone przez rosyjskie wojsko w czasie Powstania Listopadowego

W czasie Powstania Listopadowego, w dniach od 18 września do 18 października 1831 roku, w parafii Łomna stacjonowało rosyjskie wojsko oblegające twierdzę Modlin. Rozebrało ono i spaliło parkan około kościoła od drogi idący, kuźnię, wierzch domu kowala oraz część budynków wybudowanych przez księdza Dybowskiego, tj. oborę wraz ze stajnią oraz połowę stodoły. Z majątku należącego do księdza Dybowskiego wojsko zabrało: zboże (pszenicę, owies, jęczmień, groch, tatarkę, proso, siano i koniczynę), bryczkę, dwie kibitki kryte i trzy kibitki niekryte, dwa wozy szybowane kute, skóry bydłce, statki ciesielskie i kowalskie, beczkę smoły oraz sześć sztuk koni.

W Archiwum Akt Dawnych znajdują się dwa dokumenty dotyczące szkód, które poniosła parafia i proboszcz Dybowski w czasie stacjonowania rosyjskiego wojska. Pierwszy, z dnia 23 sierpnia 1832 roku, sporządzony przez proboszcza kieleńskiego Jana Skurskiego, wójta gminy Łomna Lewandowskiego w obecności księdza Dybowskiego, w którym szkody wyceniono na 30 075 złp. Znajduje się także dokument pod tytułem *Likwidacja*. Wymienia on należne wynagrodzenie z kasy wojennej głównej wojsk cesarsko-rosyjskich w Królestwie Polskim za zabrane produkty na żywność i furaz dla korpusu Jaśnie Wielmożnego generała Pachlena oblegającego twierdzę Modlin oraz inne wyrządzone szkody, za które nie wydano kwitancji. Straty wyszacowano na 42 975 złp. Dokument ten podpisał Wójt Gminy Łosia Wólka.

### Stan parafii Łomna w chwili śmierci księdza Dybowskiego

Akt cywilnych za 1833 rok nie podpisał żaden z księży. Ksiądz Stanisław Dybowski zmarł w dniu 11 marca 1834 roku w Warszawie pod liczbą 1059, przy ulicy Grzybowskiej. Na hipotece tej posesji dozór kościelny wpisał później zastrzeżenie o ubytkach w majątku probostwa poczynionych przez Dybowskiego.

W dniu 16 kwietnia 1834 roku, po śmierci księdza Dybowskiego sporządzono kolejny inwentarz. Jest on dość skąpy. Jeżeli chodzi o stan kościoła, dzwonnicy oraz cmentarza wokół kościoła, to się nie poprawił za czasów księdza Dybowskiego. Był nadal bardzo zły i wymagał natychmiastowego remontu.

Na wyposażeniu kościoła pojawia się chorągiew czerwona ufundowana przez bractwo (1 200 złp.), obraz ścienny Najświętszej Panny po księdzu Dybowskim (96 złp.). Natomiast po stronie dochodów zapisano w listopadzie 1833 roku nową pozycję w postaci 1 037 złp., ulokowanych w Banku Polskim na 4%, jako ¼ pozostałości po księdzu Zakrzewskim.

Z tego inwentarza jak i innych dokumentów wynika, że ksiądz Dybowski wiele szkód w probostwie uczynił, tj.:

- Rozebrał parkan wokół plebanii i folwarku i obrócił drzewo na własny użytek.
- Wyciął drzewa starożytnej lipy i białodrzewa w liczbie sztuk 48, otaczające terytorium probostwa, ozdabiające to miejsce i niejako budowle włości do probostwa należące, od szerzenia się pożaru zabezpieczające, jak twierdzili byli jego domownicy (Antoni Dziedzic i Piotr Rzepiela) i na opał zużyte zostały.
- Rozebrał i spalił część parkanu wokół kościoła, znajdującego się od strony plebanii długości łokci 216, wysokości łokci  $3\frac{1}{2}$  z furtką.
- Rozebrał pozostały dębowy zrąb po domu kowala i domek ogrodnika i na własny użytek zużył.

Ponadto ksiądz Dybowski pozostawił plebanię w stanie zdezelowanym stanie. Jak wynika, ze sporządzonego *Protokołu kto przyczynił się do poniszczenia budowli plebańskich w Łomny* z dnia 16 kwietnia 1836 roku, na plebanii były trzymane świnie i cielęta. Podwaliny plebanii i niektóre jej ściany były przegniłe. Brakowało dwoje drzwi wewnętrznych oraz schodów do piwnicy. Okna w plebanii były potłuczone, a studnia wymagała ocembrowania.

W sumie wartość majątku probostwa została wyceniona na 9 275 złp. 4½ gr.

Ksiądz Dybowski zostawił po sobie długi, które obciążały hipotekę jego domu w Warszawie przy ulicy Grzybowskiej. Ponadto na hipotecę tej nieruchomości Dozór Parafii zapisał zastrzeżenie na kwotę 15 492 złp z tytułu ubytków oraz ¼ masy spadkowej po księdzu Dybowskim.

Okazało się że w Banku Polskim były listy zastawne na kwotę 3 800 złp., od których należało zapłacić procent I na rzecz należnych od nich procentów zajęto środki pozyskane ze sprzedaży ruchomości pozostałych po księdzu Dybowskim. Listy zastawne zostały objęte przez sukcesorów księdza Dybowskiego i uznano, że była to pożyczka nieobciążająca majątku probostwa. Po śmierci Dybowskiego probostwo nadarzyńskie upominało się o wóz szybowany, dwa portrety (jeden Władysława hrabiego, drugi Klementyny z Sanguszków). Dybowski wziął także z funduszu pokładnego<sup>1</sup> parafii nadarzyńskiej 498 złp., a potem oddał tylko 200 złp. Zabrał także książki rachunkowe. Skargę tę złożył ksiądz Głuchowski proboszcz nadarzyński.

Panował także bałagan w papierach probostwa. Ksiądz Józef Kaszyński, który został administratorem w Łomnie napisał, że „ksiądz Dybowski obok sprawowania urzędu dziekana, był przyleniwy i w porządku się nie kochał”.

Z akt dotyczących pozostałości po księdzu Zakrzewskim wynika dodatkowo, że ksiądz Dybowski wprowadził w błąd Komisję podając do masy spadkowej po Zakrzewskim bydło oraz konie, za które otrzymał już gotowiznę (był kwit, że pieniądze odebrał) oraz zawyżył wartość w ubytkach ruchomości po Zakrzewskim (dotyczyło to wartości ornatów, alb i bielizny).

Sprawa ustalenia masy spadkowej po księdzu Dybowskim i ubytków, które uczynił on w majątku probostwa toczyła się prawie trzydzieści lat. Rezultat jej był niekorzystny dla parafii w Łomnie.

---

<sup>1</sup> W 1811 roku poczęto pobierać opłatę na tzw. "fundusz pokładny". Do jej uiszczenia zobowiązani byli spadkobiercy i najbliższa rodzina zmarłego, którego zwłoki chowano na cmentarzu. Pobierano ją według trzech klas wysokości, w zależności od zamożności umarłego. Teoretycznie fundusz ten miał być – zgodnie z obowiązującymi przepisami – przeznaczony na budowę ogrodzeń wokół cmentarzy i ich uporządkowanie.